

FELIX HEINRICH GENTZEN

ROLA NIEMIECKIEGO ZWIĄZKU MARCHII WSCHODNICH (OSTMARKENVEREIN) W TWORZENIU V KOLUMNY NIEMIECKIEGO IMPERIALIZMU W POLSCE I PRZYGOTOWANIU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Kłeska niemieckiego imperializmu w I wojnie światowej położyła również chwilowo kres jego dalekosiędnym planom ekspansji na wschód. Niemiecki Związek Marchii Wschodnich (*Deutscher Ostmarkenverein*), jedna z jego organizacji propagandowych, zajmujących się szczególnie polskimi sprawami¹, stanęła wobec fiaska swej 25-letniej polityki ucisku żywotnych praw narodu polskiego. Nastąpiło to w październiku 1918 r., kiedy rząd niemiecki na żądanie naczelnego dowództwa i pod wpływem niepowodzeń na froncie zachodnim i południowo-wschodnim, jak też wobec zbliżającej się rewolucji ubiegał się o natychmiastowe rokowania w sprawie zawieszenia broni. Podstawę tych rokowań stanowił program 14 punktów Wilsona. Jak wiadomo 13 punkt tego programu żądał ponownego utworzenia Polski, z włączeniem wszystkich bezspornie ziem polskich i z wolnym dostępem do Bałtyku.

Jeszcze broń nie została złożona a już imperialiści niemieccy wraz ze swymi organizacjami propagandowymi przystąpili do opracowywania planów nowej wojny, która by doprowadziła do ponownego odzyskania utraconej pozycji na wschodzie. Na walnym posiedzeniu Komitetu NZMW w dn. 27 i 28 października 1918 r. zajmowano się oceną nowej sytuacji na wschodzie. Uciekając się do najpospolitszych środków demagogii, usiłowano w wypadku plebiscytu przeszkodzić złączeniu polskich ziem państwa pruskiego z tworzącym się na nowo państwem polskim. Stąd usiłowano wmówić chłopom polskim, że w wypadku oddania tych ziem Polsce spadną ceny ziemi i produktów rolnych, posiadaczom ziemskim grozić bolszewizmem i daleko idącą reformą rolną, robotników straszyć niskimi zarobkami, złą opieką socjalną i szykanami ze strony pracodawców. Nauczyciela starano się utrzymać w przekonaniu o niskich zarobkach i kiepskiej pozycji socjalnej nauczycielstwa w przyszłej Polsce, rzemieślników o ograniczonej sile nabywczej ludności i „plugawej kon-

¹ Por. J. Kuczynski, *Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus*. Bd. II. Berlin 1950, rozdz. 5, s. 215—257.

kurencji” Żydów, a tych ostatnich o nieuchronnym widmie pogromów, z chwilą kiedy wojska niemieckie opuszczą ziemie polskie².

Ale i Związek Marchii Wschodnich przewidywał możliwość oddzielenia polskich prowincji od Prus. W tym wypadku należałoby utworzyć na oddanych Polsce ziemiach możliwie silną irredentę niemiecką. Tak więc Vossberg, sekretarz generalny NZMW, domagał się, by żaden mieszkający na tych terenach właściciel-Niemiec nie sprzedawał swych posiadłości. Powiedział on:

„Jestem przekonany, że państwo polskie jest jedynie zjawiskiem przejściowym, podobnie jak Wielkie Księstwo Warszawskie, oraz że znów dojdzie do rozbiorów Polski. Dlatego musimy się o to starać, by pozostało tam jeszcze możliwie dużo Niemców“³.

Wybuch rewolucji październikowej całkowicie zaskoczył hakatystów: tak nazywano członków NZMW od początkowych liter nazwisk założycieli związku: Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna. Uznali oni za bardziej celowe nie występować otwarcie wobec zdyskredytowania swego związku wśród mas robotniczych, lecz wykorzystać dla swych celów tworzące się w czasie rewolucji, najczęściej spontanicznie, Rady Robotników i Żołnierzy. Stąd już 13 listopada 1918 r. Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego NZMW postanowił zwrócić się do wszystkich członków Związku z apelem i żądaniem wzięcia udziału w wyborach do Rad Robotniczych i Żołnierskich oraz działania w tym kierunku, by Rady wszędzie występowały za pozostawieniem Marchii Wschodniej w ramach Niemiec⁴.

W obliczu szybkiego zlikwidowania placówek NZMW na terenie Poznńskiego przez polski ruch narodowowyzwoleńczy, Zarząd Główny NZMW wysłał do Bydgoszczy jednego ze swych najręczniejszych agitatorów, tajnego radcę rządowego Georga Cleinowa, aby stamtąd jeszcze przed wycofaniem się zespolic przeciw Polakom ludność niemiecką. Cleinow zdawał sobie sprawę, że nie można było dokonać tego pod sztandarem NZMW. Z tego względu powołał on do życia nacjonalistyczną organizację niemiecką pod nazwą „Niemieckie Rady Ludowe” (*Deutsche Volksräte*). Ta przystrojona w demokratyczne szaty nacjonalistyczna organizacja niemiecka miała na celu pozyskanie również niemieckiego robotnika. Od samego początku starał się on przy silnej konkurencji Zarządu SPD jak i związków zawodowych zyskać zwolenników wśród mas

² Deutsches Zentralarchiv (DZA) Merseburg, Rep. 195, Nr 4, Bl. 108—110, 124.

³ Tamże, Bl. 107.

⁴ DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 2, vol. II, Bl. 246.

robotniczych. Nie przebierał przy tym w środkach nacjonalistycznej i socjalnej demagogii i rzeczywiście powiodło mu się poprzez utworzone przez siebie Niemieckie Zjednoczenie Obwodu Noteckiego (*Deutsche Vereinigung des Netzedistrikts*), będące nadrzędną organizacją Niemieckich Rad Ludowych (*Deutsche Volksräte*) odciągnąć niemałą część niemieckich robotników od rewolucyjnej walki klasowej i przymierza z polską klasą robotniczą.

„Niemieckie Zjednoczenie” organizowało szkołę niemiecką, zyskało nawet dla swych interesów historyków, np. działającego dziś jeszcze w Niemczech zachodnich eksperta Ostforschung Maxa Hildeberta Böhma. Historyków tych pozyskano dla przedstawienia hakatystycznie udrapowanej historii „niemieckiej Marchii Wschodniej”. „Zjednoczenie” przygotowało wreszcie wszystko, by w chwili, kiedy pewne było poparcia ze strony nowego ministra wojny Rzeszy, socjaldemokraty Noskego, drogą zbrojnej akcji zdobyć ponownie tereny, które w wyniku poznańskiego powstania w czasie od grudnia 1918 r. do lutego 1919 r. przeszły pod panowanie polskie. Plan ten spełzył na niczym wobec czujności niemieckiej klasy robotniczej, która uniemożliwiła tę akcję, przede wszystkim przez strajk kolejarzy we Wrocławiu, Pile, Tczewie i Gdańsku. Za tymi planami bowiem krył się zamiar reakcji utworzenia w wyniku walki z Polską niezależnego od niemieckiej republiki państwa wschodniego i przywrócenia tam monarchii. Co prawda Zarząd Główny NZMW nie był zbudowany faktem, że Cleinow w swej działalności nie występował otwarcie pod sztandarem związkowym. Jak się jednak ten ostatni wyraził w 11 lat później, musiał on w stosunku do Związku Marchii Wschodniej postępować bardzo ostrożnie, by całej działalności Związku nie zakwestionować. Lecz „ostatecznie było to wszystko działalnością Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich i jego organów czynnych pod sztandarem Rad Ludowych”⁵.

Cleinow tworzył organizację Rad Ludowych w rejencji bydgoskiej nie tylko w zamiarze utrzymania za wszelką cenę okręgu noteckiego (*Netzedistrikt*) przy Niemczech, lecz również by na wypadek odstąpienia tych terenów rozporządzać tam silną i zdolną do walki organizacją mniejszości niemieckiej. Przygotowano nawet organizację rezerwową na wy-

⁵ „Das Ostmarkenproblem im Zeitpunkt des Warschauer Vertrages und die Aufgaben des Deutschen Ostmarkenvereins”. Wykład tajnego radcy rządowego Georga Cleinowa, wygłoszony w Berlinie dnia 29 stycznia 1930 r. przed Komitetem Roboczym Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich, DZA Merseburg, Rep. 195, Anh. Nr 166, s. 20. O pozostałej działalności Cleinowa patrz jego sprawozdania dla Zarządu Głównego NZMW z listopada 1918 r. — maja 1919, DZA Merseburg, Rep. 195 Nr 18.

padek, gdyby osoby skompromitowane walką z polskością nie mogły już występować publicznie⁶.

Choć jeszcze w czerwcu 1919 r. Zarząd Główny NZMW na jednym, pełnym frazeologii wiecu w sprawie warunków pokojowych, oświadczył, że lepiej umrzeć aniżeli wydać⁷ „ziemie naszej wschodniej Marchii”, to znaczy oddać z powrotem zagrabione Polakom ziemie, to po podpisaniu traktatu wersalskiego postanowił żyć dalej a zasady zrzeszenia dostosować do zmienionych warunków. W tej sytuacji zadania Związku sformułowane zostały w sposób następujący:

„a) utrzymanie więzi między macierzą a Niemcami żyjącymi na opuszczonych terenach;

b) budzenie i utrzymanie czynnego zainteresowania Niemców żyjących w Rzeszy sprawami naszych ziomek żyjących pod panowaniem polskim;

c) udzielanie porad i gospodarczego poparcia Niemcom zmuszonym do opuszczenia terenów, które przypadły Polsce“⁸.

Za takim ustawieniem zadań krył się niedwuznaczny zamiar niemieckich imperialistów ponownego zdobycia ziem oddanych Polsce, gdy tylko będą odpowiednie dla tego celu siły. W ramach planu tego nowego pochodu rabunkowego na wschód wyznaczono mniejszości niemieckiej w Polsce poważne zadania:

„Naszym najważniejszym zadaniem jest to, by niemiecka irredenta pracowała wszędzie, gdzie tylko znajdują się Niemcy“.

Cel ten jako najważniejszy proklamowano w dniu 17 lipca 1919 r. na II posiedzeniu rozszerzonego Zarządu Śląskiego Komitetu Krajowego NZMW (*Schlesischer Landesausschuss*)⁹.

Związek Marchii Wschodnich występował wszędzie za tym, by Niemcy nie opuszczali w popłochu ziem oddawanych, czy też już oddanych Polsce, lecz tam pozostawali. Starał się stworzyć pozory, że prowincje wschodnie utracono tylko przejściowo, ale mieszkający tam Niemcy swoją ucieczką spowodują ostateczną ich utratę. Polacy uzależnieni są od Niemców. Po-

⁶ „Na wypadek gdyby Bydgoszcz stała się miastem polskim a mnie udało się zostać przywódcą Rad Ludowych, utworzyłem organizację rezerwową rekrutującą się z mężczyzn, którzy dotąd nie występowali, politycznie jednak stali po stronie organizacji „Niemieckiego Zjednoczenia” (*Deutsche Vereinigung*) i doskonale byli w jej sprawach zorientowani. Oni byliby w najgorszym wypadku przejęli ode mnie sprawy, gdybym zmuszony był opuścić miasto”. Sprawozdanie z 12 maja 1919 r. DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 118.

⁷ „Die Ostmark”, czerwiec 1919, s. 41.

⁸ „Die Ostmark”, styczeń 1920, s. 8.

⁹ DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 21, Bl. 9.

trzebują ich do „walki z bolszewizmem”. Aby zaś wobec Polaków reprezentować siłę, musieliby zamiast uciekać, szybko się organizować.

„Ale szybko, bardzo szybko nastąpić musi to zwarcie. Organizacja jest siłą... Niemczyzna stać się musi silną, pozostać silną, również na wschodzie i właśnie na wschodzie, aż nadejdzie dzień, kiedy znów załopotają czarno-biało-czerwone sztandary, w tej chwili zwinięte“.

Tak pisał Franz Lüdtke, późniejszy faszysta i wódz utworzonej przez hitlerowców wielkiej organizacji „Związku Niemieckiego Wschodu (*Bund Deutscher Osten*). Nie można było dobitniej wyrazić tego, że niemiecki imperializm nie myślał wcale uznać się za pokonanego, lecz planował nową wyprawę na wschód.

Hakatyści pospieszyli się z utworzeniem takiej organizacji jeszcze przed oddaniem ziem polskich, co miało nastąpić z wejściem w życie traktatu wersalskiego w dniu 20 stycznia 1920 r. Tak więc kierowane przez Cleinowa „Zjednoczenie Niemieckie” (*Deutsche Vereinigung*) w Bydgoszczy rozwinęło plan organizacyjny, który przewidywał utworzenie na zawodowych podstawach opartej organizacji gospodarczej, dzielącej się na grupy miejscowe (*Ortsgruppen*), główne (*Hauptgruppen*), powiatowe (*Kreisgruppen*) i oddziały krajowe (*Landesabteilungen*) z narodowym Zrzeszeniem Zawodowym (*Berufsverband*) na czele. Jako przykład wskazano na istniejący już z siedzibą w Bydgoszczy „Związek Niemieckich Rolników w Polsce” (*Verband deutscher Landwirte in Polen*). (Rozumie się samo przez się, że Związkowi temu nadawali kierunek właściciele majątków ziemskich i wielkich gospodarstw chłopskich). Narodowe Zjednoczenia otrzymać miały własne gazety związkowe, kasy zapomogowe, ośrodki porad prawnych, wydziały specjalistyczne i propagandy. Obok zawodowych istnieć miała organizacja polityczna, która by zrzeszała na odcinku lokalnym wszystkie grupy zawodowe (*Orts-, Kreis- i Provinzialvolksräte*)¹⁰.

Związek Marchii Wschodnich starał się również wykorzystać czas do wejścia w życie traktatu wersalskiego, działając z terenów Prus Wschodnich. Walewski, kierownik NZMW w Prusach Wschodnich, pułkownik w stanie spoczynku, uznał za rzecz konieczną, jeszcze przed oddaniem terenów Kłajpedy, udać się tam „w celu przeprowadzenia z tamtejszymi grupami lokalnymi rozmów na temat utrzymania z nimi łączności po dokonaniu rozdzielenia”¹¹.

¹⁰ DZA Merseburg, Rep. 195, Anh. 9, Bl. 10, 10v., por. również „Die Ostmark”, październik 1919, s. 74.

¹¹ Pismo z dnia 8 września 1919, DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 2I, Bl. 68v.

W dniu 12 listopada 1919 r. Zarząd Główny Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich postanowił „nie mówić otwarcie na publicznych zebraniach Związku, że jego celem jest ponowne odzyskanie Marchii Wschodniej”¹², ponieważ utrudniałoby to jego działalność. Na jubileuszowym posiedzeniu walnego zebrania Komitetu z racji 25-lecia istnienia Związku w dniu 30 listopada 1919 r., zastępca przewodniczącego, radca prawny Wagner mówił o najbliższych zadaniach w sposób następujący:

„Na mapie wschodu chcemy wypisać słowa „czasowo wypożyczone“. Ideą przewodnią Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich musi być odzyskanie tych prowincji. Nie możemy jednak o tym nic mówić, musimy jednak stale o tym myśleć i zgodnie z tym postępować... Nasze zadania wcale się nie skończyły. Stoją przed nami nowe, trudniejsze. Nie idzie tu tylko o popieranie niemczyzny, lecz o ponowne odzyskanie wschodu. Naszym pierwszym zadaniem jest troska, by na wschodzie pozostali Niemcy. Poma-gać chcemy jedynie takim, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia tych terenów“.

Również urzędnicy niemieccy winni, zdaniem mówcy, tam pozostać, choć praca pod kierownictwem polskich zwierzchników przychodziłaby im z trudnością. Wszelkimi środkami należy zapobiegać polonizowaniu Niemców w Polsce. Jednym z najważniejszych środków ochrony niemczyzny jest szkoła niemiecka, którą należy wydatnie popierać. Należałoby przy tym posługiwać się środkami nielegalnymi. W końcu mówca powiedział:

„Utrzymanie łączności z Niemcami będzie utrudnione, ponieważ nie jesteśmy przyzwyczajeni pracować konspiracyjnie. W przyszłości będziemy musieli się tego nauczyć“¹³.

Na tym samym posiedzeniu odpowiedzialny za zagadnienia polityki zagranicznej Raschdau, członek Głównego Komitetu, ambasador w stanie spoczynku, postawił przed niemiecką mniejszością zadanie rozsadzenia od wewnątrz nowo powstałego państwa polskiego. Mówił on m. in.:

„Jeśli jesteśmy zdecydowani utrzymać niemczyznę w Polsce, to perspektywy na przyszłość nie są beznadziejne. Z traktatem dotyczącym mniejszości narodowych sobie poradzimy. Prawa Niemców są tam większe od tych, jakie posiadają u nas Polacy (podkreśl. moje, F.-H.G.)... Odpływ Niemców jest godnym pożałowania i zagraża naszej przyszłości... Związek Marchii Wschodnich i inne organizacje mają obowiązek uodpornić Niemców wobec grożącej im polonizacji“¹⁴.

¹² DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 2, vol. II, Bl. 166.

¹³ DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 3, vol. II, Bl. 142—144.

¹⁴ Tamże, Bl. 139—140.

W przeciwieństwie do okresu sprzed I wojny światowej NZMW nie miał już monopolu w zakresie polityki antypolskiej wśród przedstawicieli imperialistycznej ideologii. Związek Marchii Wschodnich stracił dużo na popularności zarówno wśród ludności niemieckiej żyjącej we wschodnich prowincjach Rzeszy, jak i wśród zamieszkującej tereny, które miały być oddane Polsce. Nie bez słuszności uznano go odpowiedzialnym za germanizacyjną, antypolską politykę rządu pruskiego. Owoce tej polityki musiała zebrać ludność niemiecka w postaci głęboko ugruntowanej nienawiści Polaków. Niemieckie monopole, chcąc pozyskać dla swej zdobywczej polityki niemiecką mniejszość narodową, potrzebowały zatem innych, mniej skompromitowanych wśród Niemców i Polaków organizacji, aniżeli Związek Marchii Wschodnich. Jeśli ten miał w danych warunkach cokolwiek dokonać, to było to możliwe jedynie poprzez nawiązanie współpracy z innymi organizacjami działającymi na wschodzie Rzeszy (*Ostmarkenvereinigungen*) i nadawanie im w mniejszym czy większym stopniu kierunku działania, jak również poprzez oddziaływanie na placówki rządowe. Z tego względu NZMW utworzył już w styczniu 1919 r., tzw. *Reichsverband Ostschutz*, który otrzymał szczególne zadanie popierania Niemców przybyłych z Polski. W skład zarządu weszli wybitni hakatyści, np. czynny poprzednio na terenie Poznania wydawca Ginschel. Członek Głównego Zarządu NZMW Raschdau oświadczył:

„*Reichsverband Ostschutz* jest tworem niezbędnym. Musi on występować wszędzie tam, gdzie nie może występować obciążony zarzutami Związek Marchii Wschodnich“¹⁵.

Reichsverband Ostschutz finansowany był przez państwo, w późniejszym okresie przybrał nazwę Niemieckiego Związku Wschodniego (*Deutscher Ostbund*) i stał się najpoważniejszym konkurentem NZMW.

Podobnie finansowany był z pieniędzy państwowych i wielkich stowarzyszeń gospodarczych utworzony w maju 1919 r. Niemiecki Związek Obrony Niemczyzny Nad- i Zagranicznej (*Deutscher Schutzbund für das Grenz- und Auslandsdeutschtum*). Posiadał on powiązania z NZMW i był organizacją nadrzędną, z zadaniem tworzenia za granicą piątej kolumny. Powiązane z nim związki wschodnie objęte zostały wspólnym Komitetem Wschodnim (*Ostausschuss*).

Utworzony w Berlinie *Zweckverband Ost* otrzymał zadanie przekazywania pieniędzy państwowych na rozwój niemieckich organizacji kulturalnych i gospodarczych, znajdujących się na zwróconych Polsce tere-

¹⁵ Tamże, Bl. 134.

nach¹⁶. Zależną od władz Rzeszy była również Centrala Rzeszy Służby Ojczyźnie (*Reichszentrale für Heimatdienst*), popierająca tzw. Służby Ojczyźnie (*Heimatdienste*) w prowincjach wschodnich. Służby te działały oficjalnie jedynie w granicach Rzeszy Niemieckiej. Nieoficjalnie jednak istniały żywe kontakty i stosunki z terenami zwróconymi Polsce, tak że zarówno władze, jak i tzw. „związki wschodnie” utrzymywały przez to ścisłą łączność z Niemcami w Polsce. Takie żywe kontakty posiadała np. Służba Ojczyźnie (*Heimatdienst*) w Olsztynie¹⁷.

„Obroną niemczyzny na wschodzie” zajmował się szczególnie dr Loehr, dyrektor ministerialny pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. W jego aktach podręcznych znajduje się szczegółowy protokół z posiedzenia poświęconego „utrzymaniu poparcia niemczyzny w prowincjach wschodnich”. W posiedzeniu, odbytym dnia 20 października 1919 r., uczestniczyli: przedstawiciel kancelarii Rzeszy, ministerstwa spraw zagranicznych i wewnętrznych, pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, kultury i finansów, Centrali Rzeszy Służby Ojczyźnie (*Reichszentrale für Heimatdienst*), Centralnego Stowarzyszenia Pracy (*Zentrale Arbeitsgemeinschaft*) z Poznania, Niemieckiej Rady Ludowej (*Deutscher Volksrat*) z Poznania oraz Niemieckiego Związku Obronnego (*Deutscher Schutzbund*). Na tym posiedzeniu zatwierdzono plan organizacji niemczyzny na terenach zwróconych Polsce. Zgodnie z tym, utworzono Centralne Stowarzyszenie Pracy z siedzibą w Tczewie, z którym powiązane były prowincjonalne, powiatowe i miejscowe stowarzyszenia pracy (*Provinzial-, Kreis- und Ortsarbeitsgemeinschaften*). Obok tego nastąpić miało zespolenie stowarzyszeń kulturalnych i gospodarczych. Cała ta organizacja, do której mieli być włączeni również Niemcy zamieszkujący Kongresówkę, posiadała swe polityczne przedstawicielstwo w Berlinie i miała utrzymywać ścisły kontakt z Niemieckim Związkiem Obronnym (*Deutscher Schutzbund*), a więc tym samym również z NZMW. Niezbędne dla rozwoju organizacji środki wypłacać miała Rzesza. Szczególny nacisk położono na rozbudowę szkolnictwa i prasy niemieckiej na ziemiach zwróconych Polsce. Na samą tylko prasę przeznaczono sumę 15 mln marek. Poważne środki przewidziano również na rozbudowę szkolnictwa niemieckiego, utworzenie internatów, domów związkowych itp. Inwestycje z ogólnych funduszy Rzeszy, których należało bezwarunkowo dokonać

¹⁶ DZA Merseburg, Rep. 77, Tit. 856 0, Nr 13, Bd. I „Schutz des Deutschtums in Polen”, Bl. 102—104.

¹⁷ Pismo VDA z 7 września 1927 do niemieckiego Landkreistagu, DZA Merseburg, Rep. 193 C, Nr 55, vol. III, Bl. 3.

jeszcze przed wejściem w życie traktatu wersalskiego, miały wynieść 115 mln marek. Dla bieżącego popierania prasy niemieckiej w Polsce utworzono własną organizację ukrytą pod nazwą Towarzystwo Akcyjne „Concordia”¹⁸.

Po wejściu w życie traktatu wersalskiego rządy Rzeszy i Prus musiały zaniechać oficjalnego uczestniczenia w tworzeniu niemieckiej irredenty w Polsce. Staraly się o to obecnie tzw. „organizacje wschodnie”, z których wpływów rząd bynajmniej nie myślał rezygnować. Kraemer-Möllendorf, radca rządowy pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, opracowujący dotychczas zagadnienia „obrony Niemczyzny”, wystąpił z ministerstwa i w listopadzie 1920 r. utworzył tzw. międzyfrakcyjny Komitet pod nazwą Fundacji Niemieckiej (*Deutsche Stiftung*). Komitet ten poświęcił się szczególnie „trosce o Niemczyznę w jej kulturalnych dążeniach”. Dysponował poważnymi środkami z budżetu Rzeszy, Kasy Państwowej (*Staatskasse*) i „prywatnego poparcia”. Było rzeczą nader oczywistą, że tychże osób „prywatnych” należało szukać w kołach wielkiej burżuazji. Dalszym źródłem dochodów fundacji były dotacje miast i powiatów (*Kreistage*). Tymi środkami finansowymi dysponowało gremium, składające się z przedstawicieli Niemieckiej Fundacji (*Deutsche Stiftung*), Związku dla Spraw Niemczyzny Zagranicą (*VDA — Verein für das Deutschtum im Ausland*) i NZMW (sekretarz generalny Vossberg). Gremium to przybrało niewinną nazwę Komitetu Szkolnego (*Schulausschuss*). Środki finansowe przekazano Niemieckiemu Związkowi Szkolnemu (*Deutscher Schulverein*) w Bydgoszczy, który w stosunku do Komitetu Szkolnego (*Schulausschuss*) odpowiedzialny był za ich rozdzielanie wśród Niemców mieszkających w Polsce. W żadnym wypadku nie miało dojść do publicznej wiadomości w Polsce, że sumy przeznaczane na popieranie szkolnictwa pochodzą ze źródeł oficjalnych. Tym bardziej nie wolno było dowiedzieć się Polakom, że w przedsięwzięciu tym czynny udział bierze niemiecki Związek Marchii Wschodnich. Mogłoby to wywołać zarzut hakatyzmu i tym samym na pewno uniemożliwić tego rodzaju działalność. Z tego względu na zewnątrz występował jedynie Związek dla Spraw Niemczyzny Zagranicą jako dysponent zebranych pieniędzy, podczas gdy NZMW pozostawał w ukryciu¹⁹.

To pozostawanie jednak w ukryciu nie wykluczało propagandowego działania Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich w tym samym kie-

¹⁸ DZA Merseburg, Rep. 77, Tit. 4036, Nr 1 vol. II. Akta podręczne dyrektora ministerialnego dra Loehra „Deutschtumsschutz im Osten”.

¹⁹ DZA Merseburg, Rep. 193 Bl, Nr 14 „Deutschtum im Ausland”, Bl. 1—44.

runku. Jak dali do zrozumienia przedstawiciele wschodniopruskiego nauczycielstwa,

„ożywiona działalność NZMW w sprawach szkolnych powodowana troską o zachowanie niemczyzny na oddanych terenach okazałaby się dla Związku bardzo wdzięcznym zadaniem“²⁰.

Ale i tu Związki Szkolne były wprawdzie wdzięczne NZMW za współpracę, nie chciały jednak dopuścić do ujawnienia tego faktu, obawiając się utraty poparcia ze strony kół lewicy²¹.

Oddziaływanie na Niemców, żyjących w Polsce, w sensie nacjonalistycznym i antypolskim było jednym z głównych zadań Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich. Już na walnym zebraniu Komitetu w dniu 30 listopada 1919 r. ustalono w tym względzie następujące kierunki działania:

„Przeniesienie praktycznej działalności na grupy miejscowe poprzez wprowadzenie systemu patronatów; oddziaływanie na Niemców w Polsce z terenów nadgranicznych i utworzenie wyższych szkół ludowych (*Volkshochschulen*)“²².

Utworzenie patronatów było sprawą szczególnego zainteresowania Związku, na co wskazywano przy każdej okazji. Von Wrisberg, następca Tiedemanna na stanowisku przewodniczącego Związku, generał-major w stanie spoczynku, poświęcał temu zagadnieniu wiele miejsca na walnych posiedzeniach prezydium i w swych wykładach wygłaszanych na zebraniach przedstawicieli Komitetów Krajowych (*Landesausschüsse*). Miejscowe grupy NZMW miały obejmować patronaty nad miejscowościami znajdującymi się na terenach zwróconych Polsce, w których silnie reprezentowana była niemiecka mniejszość narodowa. Miały zaopatrywać je na bieżąco w literaturę nacjonalistyczną i artykuły prasowe. Niezbędnych do tego środków finansowych miano dostarczać. Wrisberg oświadczył w r. 1921 we Wrocławiu:

„Zasadniczym celem nie jest jednak finansowe poparcie, lecz utrzymanie duchowej więzi między Rzeszą a zrabowanym obszarem. . . Niemiec w Polsce musi być zorientowany w sprawach bieżących. Dokonać tego można drogą ustnego i pisemnego omawiania aktualnych zagadnień. Należy jednak zachować ostrożność“.

²⁰ Ze sprawozdania kierownika NZMW w Prusach Wschodnich Walewskiego o jego podróży na tereny podlegające plebiscytowi we wrześniu 1920 r. DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 27, Bl. 208.

²¹ Tamże, Bl. 214.

²² DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 3, vol. II, Bl. 156.

Patronaty miały za zadanie zarówno zapobiegać asymilacji niemieckiej mniejszości w państwie polskim, jak i powstrzymywać jej odpływ do Niemiec. W obu bowiem wypadkach ziemie polskie byłyby dla Niemiec stracone²³. Utrudniałoby to w praktyce ponowne zdobycie tych terenów, co było zasadniczym celem Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich. W odezwie z marca 1921 r. marszałek polny von Mackensen, protektor Pomorskiego Oddziału Krajowego NZMW, zażądał szczególnego poparcia Niemców żyjących poza granicami w ich walce „z dziczą polską i samowolą”. Poparcia „w walce . . . , która jutro stać się może naszą walką”. O rodzaju tej pomocy powiedziano:

„Związek Marchii Wschodnich chce roztoczyć nad dziećmi niemieckimi w Polsce patronat Niemców żyjących w Rzeszy, którzy czynnie pomogą, by z dziewcząt i chłopców niemieckich wyrosli niemieccy mężczyźni i kobiety umiejący kochać kraj swoich ojców“²⁴.

Grupy miejscowe wymieniały doświadczenia uzyskane w pracy nad swymi podopiecznymi. Najskuteczniej w tym zakresie pracowała grupa miejscowa w Halle pod kierownictwem majora w stanie spoczynku Buchholza, który w piśmie „Die Ostmark” zyskał szeroki krąg czytelników zainteresowanych jego doświadczeniami. Zaproponował on, by patronaty rozciągać jedynie nad takimi miejscowościami w Polsce, z którymi istnieją kontakty poprzez zorganizowanych w danych grupach miejscowych NZMW przesiedleńców z polskich ziem zachodnich. Gdzie brak takich przesiedleńców, tam należy stworzyć takie patronaty z pomocą Wiernych Ojczyźnie Zrzeszeń Wschodnich (*Heimattreue Ostverbände — Verband heimattreuer Ostpreussen, Westpreussen, Oberschlesier* itd.). Z obu stron winno się wyznaczyć mężów zaufania, którzy by się ze względu na zachowanie tajemnicy kontaktowali ustnie, jeśli to jest tylko możliwe. Niemcy mieszkający w Polsce winni w czasie swych podróży do Niemiec nawiązywać ścisły kontakt z patronującymi grupami miejscowymi NZMW²⁵.

W sposób bardziej wyczerpujący omówił Buchholz doświadczenia patronatu grupy miejscowej w Halle w ściśle poufnym raporcie do Zarządu Głównego NZMW. Jeden z członków tej grupy miejscowej pochodził z Wielenia leżącego na granicy niemiecko-polskiej. Na przeciwko tej miejscowości leżącej po polskiej stronie utworzona została na drugim brzegu Noteci przez Niemców nowa osada i nazwana Deutsch-Filehne. Mężowie

²³ Protokół z zebrania śląskich przedstawicieli z 9 stycznia 1921, DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 22, o. P.

²⁴ „Die Ostmark”, kwiecień 1921, s. 31.

²⁵ „Die Ostmark”, sierpień 1926, s. 184 f.

zaufania miejscowej grupy NZMW dla spraw patronatu nad gminą polską byli rodzeństwem: brat mieszkał w niemieckiej Filehne, siostra w polskim Wieleniu. Ona to posiadała w Deutsch-Filehne skrytkę pocztową. Tam też posiadało swe własne konto Stowarzyszenie Kobiet Opieki nad Młodzieżą Niemiecką (*Frauenverein für deutsche Jugendpflege*) z Wielenia. Tak więc przesyłka korespondencji i obrót pieniężny z niemieckiej na polską stronę dokonywały się z pominięciem poczty polskiej. Mężowi zaufania w Deutsch-Filehne dostarczano skrzyniami hakatystyczną bibułę i nacjonalistyczną literaturę niemiecką od grupy miejscowej w Halle. Materiał ten w mniejszych transportach przewożono potajemnie przez most graniczny. W ten sposób zorganizowano w polskim Wieleniu nacjonalistyczną i antypolską bibliotekę niemiecką, która zapatrywała również okoliczną ludność niemiecką. Miejscowa grupa w Halle wysyłała do Polski znoszoną odzież i organizowała wymianę korespondencji między dziećmi szkolnymi po obu stronach granicy. Oczywiście również z pominięciem poczty polskiej.

W wypadkach, kiedy potrzeba było większych środków finansowych, np. dla budowy szkoły gminnej czy wysłania dzieci szkolnych z Polski do gimnazjum w Rzeszy, grupa miejscowa rozporządzała również „innymi źródłami pomocniczymi dysponującymi bogatymi środkami”. Trudno przypuścić, by środki te pochodziły z prywatnej kieszeni. W kontakcie ze swą podopieczną gminą grupa miejscowa zachowywała jak najdalej posuniętą ostrożność, wystrzegając się podawania przynależności do Związku Marchii Wschodniej czy swej siedziby (Halle). O prawdziwych zamiarach tej „szlachetnej pomocy dla uciśnionej niemczyzny” dowiemy się pod koniec sprawozdania. Czytamy tam:

„Po zdobyciu tych doświadczeń mamy prawo się spodziewać, że gmina, nad którą sprawujemy patronat, wierną pozostanie niemczyźnie, aż sztandar Rzeszy znów załopocze nad jej przez Niemców i według niemieckiego prawa utworzonym miastem. Ono zaś będzie znów mogło przybrać dobrą niemiecką (!!) nazwę — Filehne“²⁶.

Patronaty nie były jedynym sposobem, za pomocą którego Związek Marchii Wschodnich usiłował oddziaływać na członków niemieckiej mniejszości narodowej w duchu utrzymania irredenty. Tak np. Związek obiecywał sobie dużo po zrzeszeniach sportowych, które rozgrywały towarzyskie spotkania w Polsce, na Litwie i w republikach bałtyckich.

²⁶ W. Buchholz, *Verfahren und Erfahrungen im Verkehr mit unserer Patenstadt, DZA Merseburg, Rep. 195, Nr vol. III, Bl. 12—13 v.* Sprawozdanie jest niestety nie datowane; pochodzi prawdopodobnie ono z r. 1926, z tego samego roku, w którym B. umieścił swe doświadczenia w „Ostmark”.

W ten sposób Związek zamierzał wpływać w duchu nacjonalistycznym na niemiecką mniejszość narodową²⁷. W Międzyrzeczu dr Franz Lüdtke, jeden z najzaciętszych hakatystów, „poeta wschodnich marchii”, utworzył tzw. Wyższą Szkołę Ludową Marchii Wschodnich (*Ostmarkenvolkshochschule*). Szkoła ta przy pomocy nacjonalistycznie spreparowanej historii przekonywać miała Niemców żyjących po obu stronach granicy, o rzekomo historycznie uzasadnionym prawie Niemiec do polskich Ziemi Zachodnich oraz o „niemieckiej misji kulturalnej na wschodzie”. Tym „ludowym działaczom oświatowym” dostarczano materiału za pośrednictwem czasopisma „Die Ostmark” oraz serii zwartych wydawnictw imperialistyczno-niemieckiego „Ostforschung”, szumnie reklamowanych przez „Ostmark”. Czasopismo to zamieściło np. bardzo szczegółowe omówienie pracy zbiorowej, wydanej przez historyka gdańskiego Ericha Keysera, długoletniego dyrektora dzisiejszego Instytutu im. J. G. Herdera w Marburgu, będącego jednym z głównych instytutów rewanżystowskiego *Ostforschung* w Niemczech zachodnich. Książka nosiła tytuł „Der Kampf um die Weichsel” i uzasadniać miała „historycznie” niemieckie roszczenia prawne do tak zwanego „korytarza” od czasów wędrówki ludów. Autorzy tej pracy zbiorowej pracują dziś jeszcze po części w ramach zachodniemieckiego *Ostforschung*, jak np. Erich Keyser, Wolfgang La Baume i Manfred Laubert, który mimo podeszłego wieku wydawał jeszcze w ostatnich latach nacjonalistyczne i rewanżystowskie elaboraty²⁸.

nie fałszowane przez *Ostforschung* przedstawianie historii wschodniej

Związek Marchii Wschodnich czuwał pilnie nad tym, by systematycznie Europy pozostawało takim również w umysłach niemieckiej ludności po obu stronach granicy. Tak więc swym argusowym okiem dostrzegł w pudełkach papierosów firmy Waldorf-Astoria mapę geograficzną Prus Zachodnich, której tekst pozostawał w rażącej sprzeczności z duchem hakatyzmu. Na mapie tej bowiem zaznaczono właściwie były prowincję Prus Zachodnich jako „w większości zamieszkałą przez Polaków”. W piśmie pełnym pogroźek NZMW domagał się od firmy, by

„w interesie niemieczyzny zmieniła to zdanie, w przeciwnym bowiem razie liczne kręgi narodowe, już teraz urażone tego rodzaju reklamą, nie będą kryły swego oburzenia z wątpliwą dla przedsiębiorstwa korzyścią”.

²⁷ Von Drygalski, kierownik NZMW Prusy Wschodnie, kapitan w stanie spoczynku, pisał 6 listopada 1921 r. do Zarządu Głównego: „W ten sposób należy poszukać kontaktów z zrzeszeniami sportowymi. Walczą one w rozgrywkach organizacyjnych przeciw klubom Rygi i Dorpatu. Przy pomocy tych zrzeszeń można pielegnować i wzmacniać niemieczyznę. Oczywiście wymagane jest włączenie propagandy na szeroką skalę”. DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 27, Bl. 156, 156 v.

²⁸ „Die Ostmark”, styczeń 1926, s. 20—22.

Przerażona firma, nie chcąc utracić klienteli palaczy, rekrutujących się spośród posiadaczy ziemskich, pastorów i nauczycieli we wschodnich prowincjach, pospieszyła wyrazić swe ubolewanie z powodu tego incydentu oraz zapewnić o wycofaniu z obiegu zakwestionowanej mapy i przedagogowaniu jej zgodnie z życzeniem. Firma przyrzekła również udzielić nagany naukowcom odpowiedzialnym za jej opracowanie²⁹.

By móc z terenów nadgranicznych, skąd nadchodziły meldunki o stale zwiększającym się odpływie ludności do Rzeszy, oddziaływać na niemiecką mniejszość narodową, NZMW wespół z innymi tzw. zrzeszeniami wschodnimi brał udział w akcji werbunkowej odpowiednio dobranej młodzieży z tych ziem na studia wyższe i zawodowe. W ten sposób dobieranej młodzieży obiecywano odpowiednie stypendia. W zamian zadano zapewnienia, że po ukończeniu studiów wróci na tereny wschodnich prowincji granicznych i będzie tam działała „w niemieckim duchu”. Stypendia rozdzielane były w formie pomocy szkolnej dla terenów nadgranicznych (*Grenzinlandlehrbeihilfe*) przez NZMW lub inne tzw. organizacje wschodnie, sprawujące pieczę nad określonymi okręgami³⁰.

Związek Marchii Wschodnich obawiał się szczególnie, by młode pokolenie niemieckiej mniejszości narodowej, dorastające na polskich ziemiach zachodnich, nie zaprzyjaźniło się z młodzieżą polską i jego przedstawiciele nie czuli się w swym przekonaniu obywatelami polskimi. Z tego względu Zarząd Główny NZMW polecił Pomorskiemu Oddziałowi Krajowemu (*Landesverband Pommern*) zorganizować dla dzieci niemieckich z Polski

„kilkutygodniowy pobyt u prawdziwie niemieckich rodzin — w miarę możliwości na wsi — by przez kilka tygodni słuchały jedynie mowy niemieckiej i poznały dom niemiecki, a tym samym ustrzec je od grożącego spolszczenia”³¹.

W okresie względnej stabilizacji imperializm niemiecki zyskał na siłach, a jego apetyt na tereny wschodnioeuropejskie znacznie się zwiększył. Żądania ponownego zdobycia tych terenów wypowiedziano otwarcie coraz częściej. Tym ważniejszą rzeczą było dla tego imperializmu zachowanie przez mniejszość niemiecką na tych terenach jej stanu posiadania

²⁹ DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 23, vol. I, Bl. 4—5v.

³⁰ Tak np. dokonywanie rozdziału sił pomocniczych dla Wrocławia leżało w gestii Śląskiego Zrzeszenia Krajowego (*Landesverband Schlesien*) NZMW, dla Górnego Śląska i okręgu legnickiego w gestii Zrzeszenia Wiernych Ojczyźnie Górnoślązaków (*Verein heimattreuer Oberschlesier*). sprawozdanie Höflera, przewodniczącego Śląskiego Zrzeszenia Krajowego, majora w stanie spoczynku, z 20 października 1926 r. DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 17, Bl. 260—261.

³¹ Pismo z 6 kwietnia 1929 r., DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 23, vol. II, Bl. 267.

i przywrócenie go wszędzie, gdzie w ostatnich latach został uszczuplony. Dlatego też NZMW razem ze wszystkimi partiami pravicowymi tak ostro występował przeciw niemiecko-polskiemu porozumieniu likwidacyjnemu z października 1929 r. Porozumienie to miało nabrać mocy prawnej po wejściu w życie planu Younga. Gwarantowało obecny stan posiadania Niemców w Polsce, lecz sankcjonowało równocześnie likwidację posiadłości niemieckich dotychczas przeprowadzoną.

Zawarcie tego porozumienia, które niewątpliwie polepszało sytuację Niemców w Polsce, wywołało ze strony NZMW gwałtowne ataki na politykę zagraniczną rządu Rzeszy. NZMW znalazł się w jednym obozie ideologicznym z narodowymi socjalistami i partią niemieckonarodowych (*Deutschnationale*). Związana z tym stale wzmagająca się nagonka odwetowa przeciwko Polsce odwrócić miała uwagę od właściwych przyczyn kryzysu gospodarczego, który szerokim masom coraz dotkliwiej dawał się we znaki. Miała odwrócić uwagę od tych, którzy wywołali ten kryzys. Gdyby można wierzyć wywodom hakatystów, to nie monopole niemieckie były winne nędzy mas ludowych w Niemczech, lecz Wersal, oddanie polskich prowincji i ponowne utworzenie państwa polskiego. Przedstawiając Polaków jako największych wrogów narodu niemieckiego, odwrócić chciano uwagę od walki klasowej stale zaostrzającej się w Niemczech.

Stare kierownictwo Związku Marchii Wschodnich cieszyło się coraz mniejszym uznaniem wobec stale narastającej faszyzacji życia w Niemczech. Krytyka kierownictwa, a w szczególności krytyka oddziałów krajowych (*Landesverbände*) pojawiała się coraz częściej. Zarzucano kierownictwu temu, że pozwoliło się całkowicie zepchnąć do defensywy. Von Hertzberg, przewodniczący Oddziału Krajowego Pomorze-Marchia Graniczna (*Landesverband Pommern-Grenzmark*), kapitan w stanie spoczynku, domagał się od Zarządu Głównego ostrzejszej krytyki sterników niemieckiej polityki zagranicznej, którzy wprawdzie wysunęli kwestię rewizji granicy wschodniej, lecz równocześnie oświadczyli się za zaniechaniem chęci użycia siły.

„Jeśli się stoi na stanowisku“ — tak pisał von Hertzberg w liście z 8 stycznia 1930 r., że zrabowane tereny niezbędne są dla istnienia Niemiec i chce się je odzyskać na powrót, wtedy nie wolno wyrzec się *ultima ratio*, nawet choćby się nie zamierzało z niej robić użytku... Poza tym nie wiemy też, czy nie przyjdzie inne pokolenie, które nie zaznawszy okrucieństw wojny, nie zechce mieczem odzyskać niezbędnej przestrzeni życiowej... Jestem przekonany, że zrabowany kraj musimy odebrać przy użyciu broni albo z niego zrezygnować. Dlatego Niemiecki Związek Marchii Wschodnich, jako powołany przedstawiciel do reprezentowania roszczeń niemieckiego wschodu, musi je wypowiedzieć otwarcie, byśmy jako naród zbrojny w odpowiednim

momencie chwycili za oręż i kraj ten, który mieć musimy, odebrali ponownie“³².

Za aktywną niemiecką polityką wschodnią opowiedział się również Georg Cleinow w referacie wygłoszonym przed Komitetem Roboczym NZMW (*Arbeitsausschuss des DOV*) w dniu 29 stycznia 1930 r. w Berlinie. Początkowo jednak przekonany był o możliwości przeprowadzenia jej mniej wrzaskliwie, aniżeli to zalecał Hertzberg. Cleinow widział w niemieckiej mniejszości najważniejszy czynnik umożliwiający przygotowanie przejęcia przez Niemcy ziem polskich. Liczył również na przywrócenie kapitalizmu w Rosji, przy czym chciał równocześnie zwrócić uwagę Polski na ziemie radzieckie, podczas gdy Niemcy rozbudowałyby swoje pozycje nad Wisłą i w Kłajpedzie. Tego nie można osiągnąć, zdaniem Cleinowa, środkami wojennymi, lecz „pokojowym przenikaniem”. Mówił on:

„Kolonizacja miejska jest tym, co moim zdaniem pozwala dziś na wschodzie liczyć na powodzenie. Kolonizacja nie w sensie zdobycia ziemi, lecz polegająca na wysłaniu do polskich miast naszych kupców i przedstawicieli niemieckiego przemysłu. Niemiecki kupiec, inżynier, mistrz fabryczny, przodownik należą do frontu wschodniego (*Ostfront*), z hasłem: pomoc w odbudowie Polski. Rozwój praw mniejszości narodowych doszedł tak daleko, że można z tym już coś zacząć. (Podkreśl. moje F.H.G.). Jeśli do miast polskich uda się odpowiednia ilość Niemców, to w ślad za nimi powstaną szkoły i kościoły. W dużym stopniu zależeć to będzie od uzyskania przez rząd Rzeszy w tym względzie od Polaków odpowiednich gwarancji. Musimy znów podjąć to, czegośmy dokonali w XIII w.³³. Założyć obok polskich i litewskich niemieckie osiedla miejskie... Przygotowanie tego pokojowego przenikania stanowi, w moim przekonaniu, zadanie każdego rządu niemieckiego bez względu na to, czy jest on dzisiaj, czy też jutro stanie u steru. Leży to oczywiście również w interesie naszego przemysłu, w równym stopniu ciężkiego jak i przetwórczego, zainteresowanego w rozszerzeniu rynków zbytu (Podkreśl. moje F.H.G.).

Cleinow postawił przed Związkiem Marchii Wschodnich jako najważniejsze zadanie: „przygotowanie politycznego wkroczenia na wschód”. Do tego jednak zadania z powodu swego dotychczasowego składu i statutu Związek jego zdaniem nie był wówczas przygotowany. Potrzebował wzmocnienia przez naukowych specjalistów i młodsze, pod względem politycznym bardziej aktywne siły³⁴.

³² DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 23, vol. II, Bl. 63 v., 64.

³³ Por. Adolf Hitler, *Mein Kampf*: „Zacznijmy tam, gdzie skończono przed sześciuset laty” (Przyp. F.H.G.).

³⁴ „Das Ostmarkenproblem im Zeitpunkte des Warschauer Vertrages...”, a.a.O., s. 32 u. 36, DZA Merseburg, Rep. 195, nr 166.

W duchu tych żądań reprezentowanych m. in. przez Hertzberga i Cleinowa, dokonano w dn. 15 listopada 1930 r. na walnym zebraniu Komitetu zmian w naczelnym kierownictwie i kursie politycznym Związku Marchii Wschodnich. Dotychczasowy pierwszy przewodniczący, minister w stanie spoczynku von Richter, nie został ponownie wybrany. Okazał się nieodpowiednim do propagowania nowej polityki wschodniej w duchu bezpośrednich przygotowań wojennych. Zastąpił go związkowy kanclerz Stahlhelmu, major w stanie spoczynku Wagner (syn byłego zastępcy przewodniczącego rady prawnego). Był on rzecznikiem zbrojnej polityki wschodniej a ostrogi swe zyskał przy tworzeniu Gdańskiej Policji Krajowej w związku z przygotowywaniem nowego pochodu na wschód³⁵.

Nowy kurs NZMW wyraził się już w podsumowaniu zebrania z dnia 15 listopada 1929 r., które opublikowano również w czasopiśmie „Ostmark”. Dla silniejszego oddziaływania propagandowego na niemiecką mniejszość zażądano „rozbudowy radiofonii dla obrony kultury niemieckiej”. Poza tym domagano się: „utworzenia należytej tu ochrony granicy (*Grenzschutz-Ost*) na Wschodzie”, „silnego poparcia wszystkich roszczeń prawnych Niemców w Gdańsku, Polsce i na Litwie”, „oddania polskiego korytarza Wisły i zagrabionych terenów na wschodzie”. Ponieważ „Marchia Wschodnia może żyć i rozkwitać bezpiecznie jedynie w wolnych i silnych Niemczech”³⁶.

Fakt, że tego rodzaju proklamacje ukazywać się mogły drukiem, wskazuje na to, jak dalece już wtedy nastąpiła faszycyzacja życia w Niemczech, do której NZMW przyczynił się wydatnie. Ten zaostrzony wojenny kurs NZMW nastąpił w trzy miesiące po wkroczeniu 107 deputowanych hitlerowskich do Reichstagu. Na wiecach Związku Marchii Wschodnich widniały hasła w rodzaju: „Precz z traktatem wersalskim!”, „Precz z planem Younga!”, „Precz z wszystkimi postanowieniami i zarządzeniami, które uczyniły Polskę wielką i silną!”, „Stwórzcie silną ochronę granicy na Wschodzie (*Grenzschutz Ost*)”, „Zacznijmy powszechne zbrojenie”... „Oddać zagrabione ziemie”... „Jedynie upadek systemu może nam przynieść ratunek!”³⁷. W ścisłej łączności ze Stahlhelmem Związek nawoływał

„do czynnej walki o utrzymanie zagrożonej Marchii Wschodniej ramię w ramię z narodowym i ludowym ruchem wolnościowym”³⁸.

³⁵ Por. wymianę korespondencji pomiędzy Hertzbergiem a Wagnerem w październiku 1930 r., DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 23, vol. II, Bl. 129—138 v.

³⁶ „Die Ostmark”, grudzień 1930 r., s. 20.

³⁷ Sprawozdanie Hertzberga dot. cyklu zebrań NZMW na Pomorzu w lutym 1931 r., DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 23, vol. III, Bl. 128 v.

³⁸ Wezwanie NZMW do utworzenia Ochrony Granic Wschodnich (*Grenzschutz Ost*), DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 23, vol. III, Bl. 10f.

Na ostatnim w Republice Weimarskiej walnym zebraniu Komitetu Związku w dniu 27 listopada 1932 r. przewodniczący Związku Wagner wskazywał również zadania niemieckiej mniejszości w Polsce w ramach przyszłej aktywnej niemieckiej polityki wschodniej. Szczególnie ważne zadania wyznaczono przy tym dla Gdańska. Powiedziano wówczas:

„Strumienie niemieckiej siły płynąć muszą poprzez Gdańsk do Korytarza. Prawnoustrojowe położenie Gdańska w Polsce daje do ręki dużo środków prowadzenia małej wojny i przeniesienia walki na teren przeciwnika. (Podkreśl. moje F.H.G.), bo walka toczy się nie o sam Gdańsk, lecz poprzez Gdańsk o Korytarz“³⁹.

W ten sposób Niemiecki Związek Marchii Wschodnich utarował drogę faszystowskiemu dla jego polityki aneksji i wyniszczenia na wschodzie. Ściśle według tej samej recepty postępował Hitler przygotowując napaść na Polskę. Nie oszczędzono jednak NZMW gorzkiego rozczarowania. Wbrew przewidywaniom nie odgrywał on już głównej roli w ramach nowej, faszystowskiej polityki wschodniej, lecz jak Murzyn, który wykonał swą powinność, odesłany został do domu. Nie udało się już hakatystom, powiązanim ściśle z Niemiecko-Narodową Partią Ludową (*Deutschnationale Volkspartei*) Hugenberga i Stahlhelmem poprzez utworzenie Niemieckiego Zjednoczenia Marchii Wschodnich (*Deutscher Ostmarkenbund*) podporządkować wszystkich organizacji wschodnich i tym samym uniemożliwić posunięć hitlerowców, zmierzających do ich ujednoczenia⁴⁰. Alfred Rosenberg, jeden z szaleńczych faszystowskich podżegaczy antyradzieckich, głównie odpowiedzialny za politykę zagraniczną NSDAP, wyznaczył komisarza do przeprowadzenia zjednoczenia wszystkich tzw. związków wschodnich. Nastąpiło to 28 maja 1933 r., z chwilą utworzenia jednej jedynej faszystowsko-niemieckiej organizacji wschodniej pn. Związek Niemieckiego Wschodu (*Bund Deutscher Osten*). Kiedy najsilniejsza z nowych organizacji, mianowicie Niemiecki Związek Wschodni (*Deutscher Ostbund*) zgłosił swe rozwiązanie i przejście do Związku Niemieckiego Wschodu (*Bund Deutscher Osten*), za jego przykładem pospieszył również Wagner, przewodniczący Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich, major w stanie spoczynku. Zwołanemu na ostatnie nadzwyczajne walne zebranie Komitetowi NZMW w dniach 10 i 11 czerwca 1933 r. nie pozostało nic innego jak zatwierdzić postanowienie, o którym większość członków dowiedziała się dopiero z prasy. Już przedtem duża część organizacji miejscowych rozwiązała się sama, przechodząc, zgodnie z rozkazem, do

³⁹ DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 3, vol. III, Bl. 2.

⁴⁰ Pismo Zarządu Głównego z 8 kwietnia 1933 r., DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 23, vol. III, Bl. 35—36.

nowej organizacji. Członkom Zarządu Głównego grożono, że „chyba żaden członek NZMW nie zostanie przyjęty do NSDAP”, jeśli Związek przeciwstawiać się będzie przymusowemu ujednoczeniu⁴¹.

Przewodniczącym Związku Niemieckiego Wschodu był „wódz związkowy” dr Franz Lüdtke, były aktywny członek NZMW, a ostatnio przewodniczący Niemieckiego Związku Wschodniego. W dwa lata później zastąpił go tzw. *Ostforscher* prof. dr Theodor Oberländer, dzisiejszy minister spraw „osób wypędzonych”. Zamierza on w niemieckiej Republice Federalnej wykorzystać „swe doświadczenia wschodnie” na szerszej płaszczyźnie.

Faktyczne rozwiązanie Związku Marchii Wschodniej nie nastąpiło natychmiast, ostatecznie dokonano tego przy użyciu policji w związku z zawarciem niemiecko-polskiego porozumienia o „przyjaźni” w lutym 1934 r. i podróżą Goebbelsa tegoż roku w czerwcu do Warszawy. W tej sytuacji dalsze istnienie NZMW demaskowałyby przedwcześnie na pozór „święte” dążenie niemieckich faszystów do utrzymania przyjaznych stosunków z Polską⁴².

Pozostaje jeszcze do oceny, jak dalece Niemiecki Związek Marchii Wschodnich wywiązał się z polecenia udzielonego mu przez monopole niemieckie, w sprawie utworzenia piątej kolumny wśród mniejszości niemieckiej w Polsce, w sprawie przygotowania napaści na Polskę, a tym samym wywołania II wojny światowej. Otto Heike, były przywódca niemieckiej Socjaldemokracji w Polsce, potwierdził zastraszający wzrost wpływów narodowego socjalizmu wśród Niemców w Polsce od r. 1933⁴³. Schwager, ówczesny radca legacyjny ministerstwa spraw zagranicznych (*Auswärtiges Amt*), zaskoczony był w październiku 1938 r. tym, w jak wielkim stopniu niemiecki wywiad wojskowy posługiwał się Niemcami żyjącymi w Polsce⁴⁴. W ramach istniejących nielegalnie tzw. Oddziałów Samoobrony (*Selbstschutzverbände*) urządzali oni tajne zebrania i przeprowadzali ćwiczenia wojskowe. Wyjeżdżali do Rzeszy poprzez Gdańsk na wyszkolenie w szeregach faszystowskiego Wehrmachtu i przechowywali broń przemycaną z Niemiec⁴⁵. W tym nielegalnym przysposobieniu wojskowym mniejszości niemieckiej poważną rolę odgrywał osobisty adiutant Himmlera, *SS-Oberführer von Alvensleben*. Posiadał on dobra

⁴¹ DZA Merseburg, Rep. 195, Nr 7, Bl. 5.

⁴² Pismo Hertzberga do kierownika Zarządu Głównego NZMW z 29 czerwca 1934 r. DZA Merseburg, Reu. 195, Nr 23, vol. III, Bl. 3.

⁴³ O. Heike, *Das Deutschtum in Polen 1918—1939*. Bonn (1955).

⁴⁴ „Akten der deutschen auswärtigen Politik 1918—1945”. Serie D (1937—1945). Bd. 5. Baden s. 99, dok. 85.

⁴⁵ Por. ZfG, 1958, H. 6, s. 1213.

w Wielkopolsce, co ułatwiało mu utrzymanie łączności pomiędzy dowództwem SS a oddziałami niemieckiej samoobrony (*Selbstschutz*)⁴⁶.

Jak ścisły był kontakt pomiędzy faszystowskim dowództwem wojsk niemieckich a niemiecką mniejszością, świadczy ulotka wydana żołnierzom uczestniczącym w napadzie na Polskę. W ulotce tej podano znaki rozpoznawcze walczących na tyłach wojsk polskich zamieszkałych w Polsce Niemców⁴⁷. Wielu z tych tzw. Volksdeutschów uderzyło w plecy po dokonaniu przez Hitlera napadu na Polskę w 1939 r. państwo, którego byli obywatelami. Walczyli oni z zasadzki, wykonując polecenia faszystowskiego Wehrmachtu.

Reasumując stwierdzić można, że Niemiecki Związek Marchii Wschodnich wypełnił swe haniebne zadanie przygotowania II wojny światowej. Na jego konto należy również wpisać w dużej mierze postanowienie konferencji poczdamskiej w sprawie wysiedlenia Niemców z ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, które uniemożliwia utworzenie na nowo niemieckiej irredenty w Polsce. Ofiary tego postanowienia mogą za to podziękować m. in. Niemieckiemu Związkowi Marchii Wschodnich, jak i również jego duchowym spadkobiercom w Niemczech zachodnich, przedstawicielom *Ostforschung* i przywódcom Ziomkostw.

(Przełożył z niemieckiego JANUSZ SOBCZAK)

⁴⁶ J. Skorzyński, *Selbstschutz* — V Kolumna, w „Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”. T.X. Warszawa 1958, s. 39 i n.

⁴⁷ Faksymile w: „The Fifth Column in Poland”. London-Melbourne.